

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

MARTYNA MATWIEJUK: **Przy mikrofonie Martyna Matwiejuk. Audycje Kulturalne nadają z festiwalu Wschód Kultury Inny Wymiar w Białymstoku. Gdzie zagrają między innymi: ARS LATRANS Orchestra. Ze mną jest Piotr Wykurz, perkusista i założyciel tego przedsięwzięcia, oraz Radek Baranowski producent muzyczny najnowszego materiału. Spotykamy się w przerwie, pomiędzy próbą a koncertem. Jak tam wasze nastroje?**

PIOTR WYKURZ: Bardzo w porządku. Dużo czasu. Będziemy się relaksować, bo gramy dopiero o dziewiętnastej dwadzieścia, a jest godzina dwunasta około.

MARTYNA MATWIEJUK: **To jest czas na skupienie?**

RADEK BARANOWSKI: Czy ja wiem? Mieliliśmy bardzo przyjemny poranek i sobie zagraliśmy bardzo fajną próbę. Więc teraz właśnie się chyba nie będziemy skupiać, tylko po prostu poczekamy na koncert.

MARTYNA MATWIEJUK: **Na pełną premierę waszego najnowszego materiału jeszcze trochę musimy poczekać, ale czy publiczność dzisiaj usłyszy dwa single zapowiadające tę płytę?**

PIOTR WYKURZ: Raczej nie. Tutaj jest taka sytuacja, że staramy się ten moment odwlec do festiwalu w Krakowie, kiedy tam ma być ta wielka premiera. Od Krakowa się wszystko zaczęło, tam powstało stowarzyszenie „ARS LATRANS”. Tam powstawały wszystkie pierwsze inicjatywy i to o to nam chodzi, by tam była ta wielka premiera. I kiedy my jeździmy po różnych miastach grać te koncerty, to chodzi nam też o to, żeby zaprosić tych ludzi, by przyjechali do Krakowa na tą premierę i mogli usłyszeć to pierwszy raz.

MARTYNA MATWIEJUK: **O tym co pod noir się kryje, jeszcze dziś na pewno porozmawiamy. Ja chciałabym wrócić do korzeni waszego zespołu. Bo jego założeniem jest to, by skład cały czas się zmieniał. By te charaktery i wrażliwości artystyczne ciągle się ze sobą zderzały. To nie jest łatwe, docierać się wciąż na nowo i od nowa ciągle budować te relacje. To jest tak, że nie chcieliście nudy? Czy to ma być możliwie efemeryczny zespół, który za każdym razem jest inny?**

PIOTR WYKURZ: Myślę, że z jednej strony może być ciężkie to, że jest dużo zmian. Ale z drugiej strony właśnie to wbrew pozorom działa dobrze. Bo kiedy pojawiają się nowe osoby, jest nowa energia i w zasadzie, kiedy ten koncert wymyślaliśmy, chodziło o stworzenie takiego wrażenia. Znacząco wrażenia, stworzenie takiej sytuacji tak jak się wchodzi w relację z drugą osobą, to ten pierwszy rok jest taki: motyle w brzuchu, dużo chemii, która pcha do przodu i jest taka fajna energia. I chodziło o uzyskanie tego. Wyciągnięcie z tej relacji, z tymi ludźmi tych fajnych emocji i z nich zbudowanie utworów.

MARTYNA MATWIEJUK: **Po latach grania w tym samym składzie, wkrada się trochę nudy?**

PIOTR WYKURZ: Czy ja wiem, czy nudy? Nie no, to jest tak jak w związku. Pierwszy rok jest właśnie taki wystrzałowy, są fajerwerki. Potem się zaczynają pojawiać problemy haha. I docieranie się i to żeby wszystko układać. Także: o ty jesteś taki, ty jesteś taka. Czy też: ty też jesteś taki. I trzeba to wszystko układać. Nie wiem, czy nuda właśnie bardziej długotrwałe

związki, czy też zespoły, które istnieją właśnie wymagają przepracowywania dużo rzeczy, żeby to się trzymało. Więc wbrew pozorom, tutaj może być nawet łatwiej .

MARTYNA MATWIEJUK: Zaczęło się wszystko od stowarzyszenia. Zaczęło się od przyjaźni. Powiedziałbyś, że „ARS LATRANS Orchestra” to jest taki inkubator rozwoju talentów? To jest taki przedsiomek do dalszej, poważniejszej drogi artystycznej?

PIOTR WYKURZ: Tak, to jest fajne określenie. I chociaż dziwnie to słowo brzmi, ale o to nam chodziło, żeby zbierać bardzo uzdolnionych artystów. Tworzyć coś razem. By mogło to pozwolić też każdemu z tych artystów wyjść dalej, wyżej. Trochę się to, mam wrażenie, udaje. Patrząc na to co się dzieje z ludźmi, z którymi zaczynaliśmy i gdzie oni są, jakie mają propozycje, gdzie grają. Więc trochę to działa, i ja się z tego niezmiernie cieszę.

MARTYNA MATWIEJUK: To powiedz mi tylko, jak to wszystko logistycznie ogarnąć, mówiąc kolokwialnie. Jak skrzyknąć tych ludzi? Doprowadzić do spotkania? Bo to właśnie z tych dłuższych spotkań powstają wasze materiały. Każdy z nich ma swoje inne projekty. Jak ci się to udaje?

PIOTR WYKURZ: W zasadzie, to chodzi o energię między ludźmi, bo jeżeli daje się komuś propozycje zaangażowania się w taki projekt i jeżeli jest taka sytuacja, że każdy chce się w to zaangażować, to bardzo łatwo jest znaleźć: termin wyjazdu, termin próby, terminy wszystkiego. Jeżeli się coś nie zgadza w relacji, to cholernie trudno jest w ogóle ustalić nawet wideo konferencję online. Więc to jest tego kwestia, mam wrażenie. Więc wszystko w składzie noir idzie w błyskawicznym w ogóle tempie. I fajnie, że to tak działa. Tak samo było, kiedy tworzyliśmy projekty „Sztuka miłości Y2K”. Też wszystko tam trybiło. Po prostu.

MARTYNA MATWIEJUK: Czyli zespół oparty na relacjach. Zespół który wyrósł z relacji i właśnie o te relacje chciałabym zapytać Radka, który jest producentem muzycznym najnowszego materiału. Bo ty jako producent masz jakiś swój pomysł na to brzmienie. Masz jego konkretną wizję. No ale zderzasz się też z pomysłami wykonawców, artystów. To jak ostatecznie brzmi ta płyta ,to jest efekt długich rozmów. Wspólnego dochodzenia do tego, co nas wszystkich mniej więcej zadowala, to jest jakiś owoc sztuki kompromisu? Czy stawiasz na swoim?

RADEK BARANOWSKI: Ja bym powiedział, że rzeczy które my zrobiliśmy, one powstały... Jakby te zarysy powstały bardzo szybko podczas jednego z naszych wyjazdów takich twórczych na... Na które się udaliśmy. Później jak już dopracowywaliśmy to sobie na kolejnych wyjazdach, już na takich obozach produkcyjnych, to wiadomo, ja znam swoją rolę jako producent. I jakby kiedy... jest taka potrzeba no to, to muszę postawić na swoim. Ale szczerze mówiąc, to się nie dzieje jakoś często, bo chyba się po prostu dobrze dogadujemy muzycznie i czujemy mniej więcej to samo. Więc to wyglądało bardziej tak, że robiliśmy wspólnie, to powstawało szybko i zgodnie. Potem ja sobie to brałem do siebie do studio i później już sobie nad tym siedziałem, na przykład nad singlami. Wysłałem reszcie gotową propozycję czegoś i zazwyczaj to po prostu się spotykało z akceptacją, dobrym feedbackiem. W jednym momencie może było takie lekkie zawahanie, że trzeba było trzy dni dłużej, po prostu, nad numerem posiedzieć. Nie? Tak jak się siedzi, zwykle to trwało tydzień, to teraz to trwało na przykład dziesięć dni przy jednym numerze. Ale mimo wszystko uważam, że... że to, to są takie niuanse i to są takie drobne sprawy, że w ogóle nie nazwałbym tego jakimś takim... Nie wiem czy kompromis to jest dobre słowo, bo po prostu z nas to wypłynęło i moją rolą jest to, żeby to jak najlepiej opakować w ten klimat i w to brzmienie i żeby było atrakcyjne dla każdego.

MARTYNA MATWIEJUK: W takim razie wielka rola Piotra, by wyczuć ludzi, których zaprasza do tego projektu. Stylistyka noir. Z czym ci się kojarzy brzmieniowo, dźwiękowo, muzycznie?

RADEK BARANOWSKI: Ja też jestem takim gościem, że ja potrafię znaleźć na przykład noir w bardzo wielu rzeczach, które noir'owe nie są. Ja od początku, kiedy zaczynaliśmy robić tę płytę, to bardzo mocno podkreślałem, żebyśmy nie robili nic stereotypowego, żeby stereotypowość kompletnie odrzucić. Dlatego przy tym materiale, jakby wiadomo, my się inspirowaliśmy noir'owymi, jakimiś tam powiedzmy klimatami. Czy to w filmach czy to w obrazach. Ale muzycznie to robiliśmy mimo wszystko po swojemu. I oczywiście używaliśmy instrumentów, które może jakby sugerowałyby, że... że to jest klimat noir. Takich jak trąbka na przykład, czy puzon gdzieś się pojawia, czy pianino. I tak no dokładnie coś takiego nam wyszło, że nie wiem jak to bym mógł to podpisać, pod jaki gatunek. Ale jak się tego słucha, no to jest noir'owe, jakby nie patrzeć. Nie?

PIOTR WYKURZ: U nas właśnie zawsze chodzi o to, że my nie mamy odtworzyć czegoś, tylko mamy stworzyć coś na nowo, inspirując się danym tematem. Ten temat ma być inspiracją do czegoś. A nie blokadą, że nie możemy wyjść poza jakieś ramy. To jest ciekawe. Jak artyści mają pisać swoje utwory, to szukają jakiś może inspiracji gdzieś o swoim życiu, czy o jakichś sytuacjach. A w tym projekcie jest to ciekawe, że dajemy sobie ten temat, który ma nas pociągnąć w jakąś stronę i coś wydobyć fajnego. Też tam są nasze historie i... i różne sytuacje, tylko właśnie opakowane w ten klimat jak to czujemy.

RADEK BARANOWSKI: Czy na przykład mamy jakieś takie słowa klucze, którymi się kierujemy. Na przykład zrobiliśmy jakiś jeden utwór i mieliśmy słowo klucz, powiedzmy niepokój na przykład. I to można osiągnąć na różne sposoby. Czy to tekstowo, czy można nagrać jakiś dźwięk, który będzie się kojarzył z niepokojem. I finalnie zawsze udawało nam się znajdować, ten taki... Może nie kompromis, ale jakby wychodziło bardzo spójne... coś. Z tego co... co my mieliśmy jakby w głowach, inspirując się jakimiś konkretnymi rzeczami. Nie?

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

MARTYNA MATWIEJUK: To opowiedzcie trochę więcej o tym czasie pracy nad materiałem. Czy na przykład słuchaliście wspólnie muzyki, oglądaliście filmy? Karmiliście się kolektywnie tą kulturą, czy jednak już każdy przyjeżdża ze swoim bagażem, ze swoim przygotowaniem na te spotkania, i od razu siadacie do pracy i gotuje się ta wieloskładnikowa zupa?

PIOTR WYKURZ: Zaczęliśmy od czegoś takiego, że powstał w ogóle koncept od stowarzyszenia. Bo tak to się rozpoczęło, że stowarzyszenie wymyśliło ten temat. I zapraszaliśmy już muzyków, artystów, wiedząc jaki jest temat. I stworzyliśmy koncept czym dany jest noir. Ale też stworzyliśmy playlistę, żeby każdy sobie słuchał i każdy też dodawał swoje skojarzenia. Nie, że to jest ta playlista i każdy ma się nią sugerować, tylko każdy niech wrzuci swoje inspiracje. Czym dla ciebie jest noir, żebyśmy się mogli powymieniać, po inspirować muzyką. I ta playlista sobie latała przez jakiś czas i potem się umówiliśmy na obóz kompozycyjny. W też miejscu bardzo ciekawym, w pałacu w Gorzanowie. Gdzie totalnie ten klimat starego budynku. Rozłożyliśmy się w sali bibliotecznej, gdzie tam takie stare meble i drewniana podłoga. Taki klimat naprawdę. Jak chodziliśmy czasem po tym pałacu, to można było odczuć ten... ten vibe taki noir'owy. Ten obóz polegał na skomponowaniu tego materiału, czyli jak najwięcej dzem session, a później mieliśmy dwa obozy produkcyjne. Zupełnie w innym miejscu. Gdzie już wcześniej partie perkusyjne były nagrane w studio. Perkusję warto nagrać

już w miejscu, by to dobrze brzmiało. Ale pozostałe rzeczy nagrywaliśmy właśnie na tych dwóch obozach produkcyjnych, które mieliśmy w domku u mnie na wsi. Jak było na obozach produkcyjnych?

RADEK BARANOWSKI: No było tak, że wszyscy sobie imprezowali, a ja siedziałem przed kompem.

WSZYSCY: Haha.

MARTYNA MATWIEJUK: **Życie producenta.**

RADEK BARANOWSKI: Tak. No a tak na poważnie, no to: jak było na obozach? Było tak, że no mieliśmy, tak jak Piotrek powiedział, gotową perkusję. W niektórych momentach, jakieś partie które ja miałem do nagrania swoje, no to je nagrałem w studio u siebie, do niektórych numerów. Ale to też było takie subtelne, i niedużo tego było. Bo jednak mimo wszystko zależało nam na tym, żeby na tym obozie gdzie są wszyscy, żeby to się działo po prostu wspólnie. I czasami było tak, że ja na przykład siedziałem z kimś, pracowałem nad partią jakiegoś instrumentu. W innym pokoju ktoś inny pracował nad tekstem. Tu ktoś na hamaku leżał i sobie pisał jeszcze coś innego. I tak cały dom po prostu był w pracy. I potem tylko się zmieniały osoby przed mikrofonem, tak naprawdę, czy przy instrumencie. No i siedzieliśmy bardzo długie godziny. No ale finalnie jakoś udało nam się bardzo sprawnie to wszystko domknąć, i ja w sumie, szczerze mówiąc nie spodziewałem się że w takim tempie uda się zamknąć, powiedzmy produkcję albumu. Nie? No bo jednak udało nam się to zrobić w dwa obozy produkcyjne. Które trwały, powiedzmy w sumie sześć, siedem dni. Nagraliśmy praktycznie wszystkie instrumenty i osiemdziesiąt procent wokali. I potem ewentualnie jakieś takie momenty bardziej newralgiczne, które trzeba było poprawić, no to już się spotykaliśmy u mnie w studio i sobie to dopracowywaliśmy.

PIOTR WYKURZ: W ogóle to też był bardzo fajny klimat, że... Czasy w których żyjemy, mogliśmy po prostu w jednym z pokojów rozstawić mikrofon i nagrywać wokale do szafy i potem to po prostu jest w internecie i brzmi to świetnie. I to jest ekstra, że właśnie mogliśmy tyle rzeczy nagrać tam i przenieść energię też tego miejsca i tego vibe'u który jest między nami. Bo już jak się ludzie spotykają sami, w studio z Radkiem no to już jest troszeczkę inaczej. To już jest bardziej praca nad jakimś szczegółem do poprawienia, albo do zmiany.

MARTYNA MATWIEJUK: **Nie wiem, czy już jest ten moment odpowiedni na to. Czy już nabraliście pewnego dystansu do tego materiału, ale... nie zdradzając za wiele. Jaka to będzie płyta?**

RADEK BARANOWSKI: Ja bym powiedział, że będzie brudna na pewno. Kierowaliśmy się trochę tym, żeby odejść od takiej stereotypowości właśnie i sterylności, do której polski słuchacz jest przyzwyczajony w ostatnich latach. I ja bym powiedział, że przede wszystkim to będzie no taka dosyć mocna jeżeli chodzi o treść płyta. Bo to jest o trudnych tematach płyta. Ale z którymi mi się wydaje, że bardzo dużo ludzi jest w stanie się utożsamić.

PIOTR WYKURZ: Potwierdzam to co mówi Radek. I fajne jest to, że też te utwory są właśnie całkiem inne, jak się przygląda te playlisty alternatywnej polski, czy inne playlisty. To ma się wrażenie, że właśnie tamte utwory brzmią bardzo podobnie do siebie. A kiedy te utwory odsłuchamy jeszcze, które dopiero mają wyjść, to cieszy nas to że jest to całkiem inne. I to odbiega od jakiegoś takiego głównego nurtu.

MARTYNA MATWIEJUK: Premiera tego materiału będzie miała miejsce podczas ARS LATRANS Festivalu w Krakowie. Między szesnastym a dwudziestym pierwszym października. Co jeszcze w programie?

PIOTR WYKURZ: Oprócz naszego koncertu premierowego, który będzie też z występem gości planujemy dużo, dużo fajnych artystów zaprosić na ten wieczór. By był wyjątkowy. Będą też zespoły, które będą grały z nami, przed nami i też będzie didżej set. Bardzo fajnej ekipy z Krakowa, która będzie tą imprezę dalej kontynuować. Też w klimacie noir'e. Ale poza tym finałem, będzie też wystawa sztuki, którą tworzymy z... ze zgłoszeń tak naprawdę Open Call'owych . Jest temat całej wystawy i ludzie podsyłają do nas prace. Jury wybiera te prace. Mieliśmy bardzo dużą, w ogóle ilość zgłoszeń. Rekordową w tym roku. Bo około dziewięćdziesięciu zgłoszeń prac. Świetne są to prace. Ja przeglądałem na razie jedną trzecią z tego. Mam czas jeszcze dwa dni, żeby przeglądnąć resztę. Ale jurorzy już wybrali tą osobę, która zdobędzie nagrodę. No i ta wystawa będzie bardzo ciekawa. Będzie w Pasażu dwadzieścia trzy, to jest między Rynkiem Głównym a ulicą Stolarską. Zapraszamy tam, bo tam oprócz wystawy będzie jeszcze kilka rzeczy, jak performance zespołu Blake x Listopad. Będzie też kino. Kino noir'owe z panelistami, że tak powiem, osoby które będą wprowadzać do... do tego klimatu filmowego. Opowiadać o tym filmie. Będą rozmowy przed filmem. Będą też osobno panele z twórcami true crime, czy też z profesorem z UJ-u, który będzie się zajmować śledczymi tematami, kryminalistyką. Będzie też spacer po Krakowie kryminalny. Będzie taka grupa stworzona, która będzie opowiadać co się kryminalnego działo w Krakowie. Będą też warsztaty fotograficzne. No dużo, dużo rzeczy. Warto po prostu wejść na naszą stronę: arslatrans.pl lub facebook, lub instagram i być na bieżąco z tymi tematami, bo jest z czego wybierać.

MARTYNA MATWIEJUK: Będzie gęsto, mrocznie i oczywiście bardzo dużo kultury i sztuki. To w październiku w Krakowie, a na Wschodzie Kultury w Innym Wymiarze w Białymstoku, rozmawiałam z Radkiem Baranowskim i Piotrem Wykurzem z ARS LATRANS Orchestry. Bardzo wam dziękuję.

RADEK BARANOWSKI: Dziękuję.

PIOTR WYKURZ: Dziękuję, dziękuję.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.